

Sygnatura akt VI Ka 614/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **10 października 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek

Protokolant Natalia Skalik-Paś

przy udziale Janusza Banacha

Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G.

po rozpoznaniu w dniu 10 października 2017 r.

sprawy **M. T., syna K. i B.**

ur. (...) w G.

oskarżonego z art. 224§2 kk i art. 226§1 kk w zw. z art. 11§2 kk, art. 157§2 kk, art. 190§1 kk, art. 217§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 18 kwietnia 2017 r. sygnatura akt IX K 1815/16

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- z czynów przypisanych oskarżonemu w punkcie 1 eliminuje ustalenie o działaniu pokrzywdzonych J. S. (1) i A. C. w charakterze funkcjonariuszy publicznych, przyjmując jednocześnie, iż korzystali oni z ochrony przewidzianej w Kodeksie karnym dla funkcjonariuszy publicznych,

- w punkcie 4 przyjmuje jako datę popełnienia przestępstwa dzień 20 listopada 2016 r.;

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 614/17

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 18 kwietnia 2017 r. wydanym w sprawie o sygn. akt IX 1815/16 uznał oskarżonego M. T. za winnego tego, że:

1. z wykorzystaniem takiej samej sposobności, w krótkich odstępach czasu popełnił 4 czyny polegające na tym, że:

- w dniu 21 listopada 2016 r. w G. przy ul. (...) używając przemocy w postaci uderzenia otwartą ręką w twarz i kopnięcia w twarz oraz używając groźby bezprawnej pozbawienia życia zmuszał funkcjonariusza Policji st. post. R. M. do zaniechania prawnej czynności służbowej legitymowania i zatrzymania, a nadto w tym samym miejscu i czasie oraz na terenie Komisariatu Policji (...) w G., używając słów wulgarnych znieważył go słownie podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych,

- w dniu 21 listopada 2016 r. w G. przy ul. (...) używając przemocy w postaci kopnięcia w kolano oraz używając groźby bezprawnej pozbawienia życia zmuszał funkcjonariusza Policji sierż. T. P. (1) do zaniechania prawnej czynności służbowej legitymowania i zatrzymania, a nadto w tym samym miejscu i czasie oraz na terenie Komisariatu Policji (...) w G., używając słów wulgarnych znieważył go słownie podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych,

- w dniu 21 listopada 2016 r. w G. przy ul. (...), używając groźby bezprawnej pozbawienia życia, zmuszał funkcjonariusza publicznego - Ratownika Medycznego Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w K. J. S. (1) do zaniechania prawnej czynności służbowej oraz wielokrotnie znieważył ją słownie podczas i w związku z wykonywaniem przez nią czynności służbowych polegających na udzieleniu pierwszej pomocy,

- w dniu 21 listopada 2016 r. w G. przy ul. (...), używając groźby bezprawnej pozbawienia życia, zmuszał funkcjonariusza publicznego - Ratownika Medycznego Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w K. A. C. do zaniechania prawnej czynności służbowej oraz wielokrotnie znieważył go słownie podczas i w związku z wykonywaniem przez niego czynności służbowych polegających na udzieleniu pierwszej pomocy,

którymi to czynami wypełnił znamiona przestępstwa z art. 224 § 2 k.k. i art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na mocy art. 224 § 2 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 3 k.k. i art. 91 § 1 k.k. skazał go na jedną karę 6 miesięcy pozbawienia wolności;

2. w dniu 21 listopada 2016 r. w G. przy ul. (...) poprzez zepchnięcie ze skarpy, przyduszenie kapturem bluzy, uderzenia głową pokrzywdzonej w betonową ścianę, zadanie uderzenia ręką w twarz oraz kopnięcie w pośladki dokonał uszkodzenia ciała A. S. powodując u niej obrażenia w postaci: stłuczenia twarzy z bolesnością i obrzękiem nosa, zadrapań skóry szyi obustronnie długości po prawej 2x1 cm i 1x3 cm i po lewej 2x1 cm, stłuczenia powłok klatki piersiowej po stronie lewej w okolicy żebra VI-VII w linii pachowej środkowej z bolesnością uciskową oraz stłuczenia lewego kolana z krwiakiem śródskórnym o wym. 5 x 2 cm, tj. przestępstwa z art. 157 § 2 k.k. i za to na mocy art. 157 § 2 k.k. skazał go na karę 2 miesięcy pozbawienia wolności;

3. w dniu 21 listopada 2016 r. w G. przy ul. (...) groził A. S. pozbawieniem życia poprzez utopienie, przy czym groźba ta wzbudziła u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona, tj. przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. i za to na mocy art. 190 § 1 k.k. skazał go na karę 1 miesiąca pozbawienia wolności;

4. w dniu 21 listopada 2016 r. w mieszkaniu przy ul. (...) w G. poprzez chwycenie od tyłu za brzuch, szturchanie, odpychanie, szarpanie za ubranie, uderzanie w twarz z otwartej ręki oraz z pięści w głowę i twarz naruszył nietykalność cielesną K. H., tj. przestępstwa z art. 217 § 1 k.k. i za to na mocy art. 217 § 1 k.k. skazał go na karę 1 miesiąca pozbawienia wolności.

W pkt 5 wyroku Sąd na mocy art. 91 § 2 k.k. połączył oskarżonemu wymierzone w punktach 1, 2, 3 i 4 kary pozbawienia wolności i wymierzył mu karę łączną w wymiarze 7 miesięcy pozbawienia wolności.

W pkt 6 wyroku na zasadzie art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 435,31 złotych oraz opłatę w kwocie 180 złotych.

Od powyższego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając temu orzeczeniu:

1. w zakresie czynów opisanych w punktach I i II części wstępnej wyroku:

- na zasadzie art. 438 pkt 2 k.p.k. obrazę przepisów postępowania, a to zasady swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 7 k.p.k. i w konsekwencji błąd w ustaleniach faktycznych polegający na uznaniu, że oskarżony wykrzykiwał w stosunku do funkcjonariuszy Policji wulgaryzmy, znieważał ich, był agresywny, groził im, a ponadto uderzył i kopnął funkcjonariusza R. M., podczas gdy powyższe ustalenia zostały dokonane wyłącznie na podstawie zeznań funkcjonariuszy Policji, a uwzględniając fakt obrażeń, które oskarżony miał na ciele po dokonanej przez funkcjonariuszy interwencji, a także biorąc pod uwagę treść składanych przez rodziców oskarżonego zeznań, zeznania funkcjonariuszy Policji należało uznać za niewiarygodne;

- na zasadzie art. 438 pkt 2 k.p.k. obrazę przepisów postępowania, a to zasady swobodnej oceny dowodów poprzez:

- uznanie zeznań świadków A. S., R. M. i T. P. (1) za spójne oraz tworzące jednolity i pozbawiony sprzeczności obraz wydarzeń, podczas gdy pokrzywdzona A. S., która była bezpośrednim świadkiem interwencji funkcjonariuszy Policji, słuchana w trakcie postępowania przygotowawczego nie potwierdziła, aby oskarżony ubliżał funkcjonariuszom, czy też ich znieważał, a także nie potwierdziła, aby oskarżony uderzył któregokolwiek z funkcjonariuszy Policji;
- uznanie za wiarygodne zeznań pokrzywdzonej A. S., podczas gdy odmiennie opisała ona przebieg zdarzenia w trakcie postępowania przygotowawczego oraz w trakcie postępowania sądowego, a Sąd dokonując ustaleń w zakresie stanu faktycznego, w żaden sposób do zaistniałych rozbieżności się nie odniósł;
- odmówienie wiary zeznaniom świadków B. T. i K. T., podczas gdy wskazane zeznania były spójne, a podstawą odmowy uznania za wiarygodne zeznań świadków nie może być wyłącznie bezpodstawne uznanie, że zeznania te miały na celu pomóc oskarżonemu w uniknięciu odpowiedzialności karnej;

2. w zakresie czynu opisanego w punkcie VII części wstępnej wyroku na zasadzie art. 438 pkt 2 k.p.k. obrazę przepisów postępowania, a to zasady swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 7 k.p.k. poprzez uznanie za w pełni wiarygodne zeznań pokrzywdzonej K. H., podczas gdy pokrzywdzona i A. S. w sposób odmienny opisały przebieg zdarzenia mającego miejsce w mieszkaniu pokrzywdzonej przy ul. (...), co podważa wiarygodność zeznań pokrzywdzonej;

3. w odniesieniu do całości rozstrzygnięcia, na zasadzie art. 438 pkt 4 k.p.k. rażąco niewspółmierność kary poprzez orzeczenie w stosunku do oskarżonego kary bezwzględnej pozbawienia wolności, podczas gdy wymierzenie oskarżonemu kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania byłoby wystarczające dla osiągnięcia jej celów.

Podnosząc powyższe zarzuty, apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od czynów opisanych w pkt I i II części wstępnej zaskarżonego wyroku, jak również o zmianę zaskarżonego wyroku w zakresie wymierzonej oskarżonemu kary poprzez wymierzenie kary z warunkowym zawieszeniem, w tym również w zakresie czynów opisanych w pkt I i II części wstępnej wyroku w sytuacji, gdyby Sąd nie uwzględnił zarzutów wskazanych w pkt 1 apelacji. Ewentualnie obrońca oskarżonego wniósł o uchylene zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje:

Analiza akt sprawy, pisemnego uzasadnienia zaskarżonego rozstrzygnięcia oraz zarzutów i argumentów zawartych w wywiedzionym środku odwoławczym doprowadzić musiała do przekonania, że apelacja obrońcy oskarżonego nie mogła zostać uwzględniona. Dostrzegając jednak niewielkie uchybienia Sądu Rejonowego w zakresie opisu trzech czynów, których sprawstwo zostało przypisane oskarżonemu, Sąd odwoławczy dokonał korekty orzeczenia Sądu I instancji w jego punkcie 1 oraz 4, o czym szczegółowo będzie w dalszej części uzasadnienia.

W wywiedzionej apelacji obrońca oskarżonego w pierwszej kolejności zarzuca wyrokowi obrazę przepisów prawa procesowego, a to wyrażonej w art. 7 k.p.k. zasady swobodnej oceny dowodów, co w konsekwencji doprowadziło do

błędu w ustaleniach faktycznych poprzez przyjęcie, że oskarżony dopuścił się popełnienia na szkodę funkcjonariuszy Policji w osobach R. M. i T. P. (1) przestępstw o znamionach stypizowanych w art. 224 § 2 k.k. i art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Wbrew jednak tym wywodom Sąd Rejonowy, w oparciu o właściwie zebrany i oceniony zgodnie z dyrektywami płynącymi z art. 7 k.p.k. materiał dowodowy, poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, a swoje stanowisko w tym względzie w sposób przekonujący uzasadnił.

Dla porządku przypomnieć należy, że w świetle jednolitego i utrwalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., jeśli tylko: 1) jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, 2) stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, 3) jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku byłby natomiast słuszny jedynie wtedy, gdyby Sąd Rejonowy oparł swój wyrok na faktach nie znajdujących potwierdzenia w wynikach przeprowadzonego postępowania dowodowego. Zarzut taki w żadnej mierze nie może się jednak sprowadzać do samej tylko odmiennej oceny materiału dowodowego, lecz powinien polegać na wykazaniu, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd I instancji w dokonanej ocenie materiału dowodowego (por. wyrok SN z dnia 22 I 1975r., sygn. I KR 197/74, OSNKW 1975/5/58; wyrok SA w Poznaniu z dnia 6 VII 1995r., sygn. II AKr 182/95, Prok i Pr. 1996/2-3/24; wyrok SA w Krakowie z dnia 5 VI 1992r., sygn. II AKr 116/92, KZS 1992/3-9/129).

Odnosząc się w kontekście powyższych rozważań do zarzutu apelacji, w którym skarżący usiłuje podważyć wiarygodność świadków w osobach funkcjonariuszy Policji, którzy przeprowadzali interwencję, a także pokrzywdzonej A. S., to z całą stanowczością należy stwierdzić, że stanowią one jedynie polemikę z dokonaną przez Sąd Rejonowy oceną dowodów z zeznań tych osób, która jednak nie może zostać uznana za usprawiedliwioną. Brak jest podstaw, aby świadkom R. M. i T. P. (1) w jakiegokolwiek mierze odmówić wiarygodności. Słusznie wskazał Sąd Rejonowy, że relacja funkcjonariuszy Policji w zestawieniu z relacjami pozostałych przesłuchanych w sprawie świadków daje jednolity i pozbawiony sprzeczności obraz zdarzenia. Trudno czynić policjantom zarzut, że zeznają w sposób ze sobą spójny i zbieżny, skoro obaj uczestniczyli w tej samej interwencji z udziałem oskarżonego i obaj dokonywali wobec niego przewidzianych prawem czynności służbowych. Wbrew twierdzeniom apelującego, przebieg interwencji, a w szczególności agresywne zachowanie oskarżonego w stosunku do świadków, znalazł potwierdzenie nie tylko w ich relacji, ale także w wersji przedstawionej przez pokrzywdzoną A. S.. Mimo bowiem prób wykazania niekonsekwencji w zeznaniach tego świadka składanych w postępowaniu przygotowawczym i sądowym należało uznać – i słusznie uczynił to Sąd meriti – że zasługują one na wiarę. Istotnie, pokrzywdzona stwierdziła, że nie słyszała wymiany zdań między oskarżonym a interweniującymi policjantami, słyszała jednak, że M. T. krzyczał, aby go puszczono. Wbrew twierdzeniom zawartym w apelacji nie stanowi to jeszcze sprzeczności w zeznaniach świadka i nie może skutkować jego dyskredytacją. Wskazać bowiem trzeba, że bezpośrednio przed interwencją pokrzywdzona została pobita przez oskarżonego, a w momencie przyjazdu funkcjonariuszy siedziała skulona na przystanku, płakała i była roztrzęsiona. Logika i doświadczenie życiowe wskazują, że człowiek znajdujący się w takim stanie nie koncentruje się na wszystkim, co dzieje się dookoła niego, albowiem jest skupiony przede wszystkim na sobie, co zresztą znajduje potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonej, która stwierdziła, że była w szoku i chciała tylko, aby funkcjonariusze Policji odwieźli ją do domu. Nic więc dziwnego, że pokrzywdzona kopnięcie w kolano T. P. (1) przez oskarżonego mogła zinterpretować jedynie jako próbę takiego uderzenia, czy też że nie zapamiętała bądź nie słyszała słów, którymi M. T. ubliżał i znieważał policjantów, tym bardziej, jeśli wziąć pod uwagę, że – wbrew twierdzeniom apelującego – znajdowała się już wówczas w radiowozie. Mimo to jednak, z zeznań A. S. w sposób bezsprzeczny wynika, że oskarżony zachowywał się w sposób agresywny, szarpał się i krzyczał, natomiast świadkowie T. P. (1) i R. M. usiłowali go uspokoić, aż wreszcie, wobec stawianego przez oskarżonego oporu, zmuszeni byli użyć środków przymusu bezpośredniego.

Nie udało się również apelującemu podważyć wiarygodności świadka A. S. poprzez zarzucenie jej odmiennego opisywania przebiegu zdarzenia w postępowaniu przygotowawczym i w postępowaniu sądowym. Formułując taki

argument, obrońca oskarżonego nie wskazał bowiem, na czym owa odmienność miałyby polegać. Tymczasem analiza zeznań świadka złożonych na obu etapach postępowania prowadzi do wniosku, że nie są to depozycje od siebie odmienne, a przeciwnie – wzajemnie uzupełniające się.

Nie sposób przy tym uznać za trafne wywodów skarżącego także i w tym zakresie, w jakim zarzuca, że obrażenia ciała stwierdzone u oskarżonego sprzeciwiają się przyjęciu wersji wydarzeń przedstawionej przez funkcjonariuszy Policji i A. S.. Teza ta nastawiona jest jedynie na odsunięcie odpowiedzialności karnej od oskarżonego, zaś jej celem jest przedstawienie świadków T. P. (2) i R. M. w złej optyce, jako osoby nadużywające uprawnień i siły fizycznej. Tymczasem jako niebudzące wątpliwości jawi się, że skoro osoba, w stosunku do której prowadzona jest interwencja, stawia czynny i bierny opór, to w wyniku zastosowania wobec niej środków przymusu bezpośredniego może odnieść pewne obrażenia. Do takiej sytuacji doszło w niniejszej sprawie, albowiem w wyniku stawianych przeszkód, M. T. został obezwładniony i obalony na ziemię, zaś podczas wykonywania tej czynności uderzył głową w podłoże, rozcinając łuk brwiowy. W tym świetle nie sposób uznać za prawdziwą tezę lansowaną przez obronę, że oskarżony nie był agresywny, zaś to funkcjonariusze Policji nadużyli wobec niego siły fizycznej, tym bardziej jeśli wziąć pod uwagę ich zeznania, że oskarżony bezpośrednio po obezwładnieniu uderzał głową o przystanek, a także zeznania świadka J. S. (2), która stwierdziła, że obrażenia widoczne u oskarżonego odpowiadały obrażeniom po upadku, a nie po pobiciu. Wreszcie wskazać należy, na co powoływał się apelujący, że prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w R. postępowanie przygotowawcze w sprawie nadużycia przez T. P. (1) i R. M. uprawnień w trakcie czynności zatrzymania oskarżonego zostało umorzone wobec stwierdzenia, że zachowanie obu policjantów nie realizowało znamion czynu zabronionego (k.204-213). Sąd odwoławczy miał przy tym w polu widzenia, że postanowienie to w chwili wyrokowania nie było jeszcze prawomocne, jako że zostało przez obrońcę oskarżonego zaskarżone, jednak okoliczność ta nie stoi na przeszkodzie odrzuceniu wersji wydarzeń sugerowanej w apelacji, a to z uwagi na zasadę samodzielności jurysdykcyjnej sądu, w świetle której zobowiązany jest on samodzielnie dokonywać ustaleń faktycznych. Niezależnie od powyższego Sąd miał także na względzie, że dokonujący interwencji funkcjonariusze Policji byli osobami obcymi dla oskarżonego, zatem nie mieli powodów, by nadużywać wobec niego swoich uprawnień. Nadto zeznania w postępowaniu przygotowawczym składali bezpośrednio po zdarzeniu (a jeszcze przed złożeniem zawiadomienia o możliwości popełnienia przez nich przestępstwa; takowe zostało zgłoszone pod koniec grudnia 2016 roku), przez co można również zasadnie przyjąć, że nie mieli interesu w obciążaniu oskarżonego i przedstawianiu siebie w lepszym świetle w celu uniknięcia odpowiedzialności.

Co do twierdzeń apelującego o bezpodstawnym odmówieniu przez Sąd I instancji wiarygodności zeznaniom świadków B. T. i K. T., to trudno oprzeć się wrażeniu, że w istocie zarzut ten zmierza do deprecjonowania zeznań świadków uznanych przez Sąd Rejonowy za wiarygodnych i wskazywania tylko tej części materiału dowodowego, w oparciu o który powinny być zdaniem skarżącego dokonane ustalenia faktyczne. Oczywiście jest, że nie ma żadnej reguły dowodowej, która nakazywałaby uwzględnienie tylko relacji korzystnych dla oskarżonego. Swobodna ocena dowodów jako jedna z naczelnych zasad prawa procesowego nakazuje, aby Sąd orzekający oceniał znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego w sprawie na podstawie wewnętrznego przekonania, z uwzględnieniem wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Obowiązująca procedura karna nie przewiduje przy tym zasady prymatu dowodów korzystnych dla oskarżonego nad dowodami przemawiającymi na jego niekorzyść.

W tym kontekście należy podkreślić, że ocena zeznań świadków B. T. i K. T. musiała zostać dokonana ze szczególną dozą krytycyzmu i ostrożności, jako że są to osoby najbliższe dla oskarżonego, zaś już powierzchowna analiza treści ich depozycji sugeruje, że mogli oni mieć na celu korzystne dla oskarżonego opisanie przebiegu zdarzeń w celu odsunięcia od niego ewentualnej odpowiedzialności karnej. Dokonana w tej optyce analiza doprowadzić musiała do wniosku, że słusznie Sąd I instancji odmówił rodzicom oskarżonego wiarygodności.

W pierwszej kolejności wskazać trzeba, że Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom świadka B. T. co do tego, że udała się za oskarżonym i A. S. bezpośrednio po tym, kiedy opuścili oni jej posesję oraz że cały czas miała ich w zasięgu wzroku. Tej treści depozycje jawią się jako niezgodne z zasadami logiki. Fakt zaistnienia zdarzenia, podczas którego oskarżony używał wobec pokrzywdzonej przemocy, nie budzi wątpliwości, jeśli wziąć pod uwagę treść zeznań pokrzywdzonej oraz wyjaśnienia oskarżonego, który wszak przyznał się do popełnionego czynu, jak również i tę okoliczność, że

funkcjonariusze Policji zostali powiadomieni o zdarzeniu przez osobę postronną. Jeśli tak, to nie sposób wytłumaczyć, dlaczego świadek nie zainterweniowała w obronie pokrzywdzonej, skoro – jak twierdziła – miała oskarżonego i pokrzywdzoną cały czas w polu widzenia. Podobnie należy zwrócić uwagę, że skoro B. T. widziała oskarżonego, to niewiarygodne jest, że nie widziała, że popchnął pokrzywdzoną, dusił ją czy uderzył w twarz. Co przy tym znamienne, B. T. w swoich zeznaniach niezwykle często powołuje się na to, że czegoś nie widziała bądź nie słyszała, przy czym charakterystyczne jest to, że zazwyczaj dotyczy to okoliczności dla oskarżonego niekorzystnych. I tak świadek nie słyszała na przykład, żeby oskarżony ubliżał policjantom, ale już słyszała, kiedy mówił, że niczego nie zrobił i prosił, aby go rozkuć. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że świadek widziała albo słyszała jedynie to, co mogłoby przedstawić jej syna w lepszym świetle. Powołując się na niesłyszenie wymiany zdań między oskarżonym a funkcjonariuszami Policji, B. T. wytłumaczyła się tym, że na ulicy było głośno z uwagi na ruch motocykli. Depozycje tej treści jawią się jako sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, jeśli wziąć pod uwagę, że do zdarzenia niewątpliwie doszło po północy, kiedy to ruch uliczny jest mało intensywny. Skoro zatem świadek, jak sama wskazuje, stała w odległości jedynie 1,5 metra od policjantów dokonujących interwencji, to nie sposób znaleźć wytłumaczenia, czemu nie słyszała i nie widziała, że oskarżony stawiał opór wobec prowadzonej interwencji, która to okoliczność wynika ze spójnych w tej mierze i wiarygodnych zeznań obu policjantów, a także zeznań A. S..

Podobne w treści zeznania złożył ojciec oskarżonego K. T., który – co znamienne – był obecny w końcowej fazie interwencji na przystanku, gdzie przyszedł po powiadomieniu przez żonę. Mimo, że świadek nie był obecny przy całym zdarzeniu, zarzucał T. P. (1) i R. M. nadużywanie przemocy, choć z ich zeznań wynika, że stosowali wobec oskarżonego środki przymusu bezpośredniego w sposób adekwatny do przeszkód, jaki stawiał podczas czynności zatrzymania. Świadek zeznał przy tym, że oskarżony w ogóle nie stawiał oporu policjantom, ci bowiem od razu skuli go kajdankami, jednak należy zwrócić uwagę, że K. T. wskazał jednocześnie, że pojawił się na miejscu w momencie, kiedy oskarżony został podniesiony z trawy, na którą – zgodnie z relacją B. T. – miał zostać rzucony już z rękami spiętymi kajdankami. Twierdzenia K. T. i B. T. są zatem sprzeczne nie tylko z zeznaniami pozostałych świadków, ale przeczą także sobie. Co znamienne, również i ten świadek nie słyszał żadnych negatywnie nacechowanych sformułowań, których miał używać M. T., natomiast słyszał, że oskarżony skarżył się B. T. na zachowanie funkcjonariuszy, mówiąc do niej „mamo, zobacz co mi robią”. Biorąc pod uwagę treść zeznań świadka, Sąd Rejonowy słusznie uznał, że usiłował on przedstawić wersję zdarzeń korzystną dla oskarżonego po to, aby pomóc mu uniknąć odpowiedzialności. Sąd Okręgowy ocenę tę w pełni podziela i przyjmuje za własną.

Z tych wszystkich względów zarzut sformułowany w pkt 1 apelacji okazał się być w całości chybiony.

Nie mógł także odnieść skutku zarzut naruszenia art. 7 k.p.k., który to przepis w ocenie apelującego miał zostać naruszony poprzez uznanie za w pełni wiarygodne zeznań pokrzywdzonej K. H. co do zdarzenia mającego miejsce w jej mieszkaniu, a przypisanego oskarżonemu w pkt. 4 zaskarżonego wyroku, podczas gdy pokrzywdzona tym czynem i A. S. w sposób odmienny opisały przebieg wypadków. Wbrew zarzutom apelacji, zeznania K. H. i A. S. były ze sobą w znacznej mierze spójne, a różniły się jedynie niuansami, które jednak nie mogły mieć wpływu na dokonaną przez Sąd I instancji ocenę ich wiarygodności. Wniosku o odmiennej treści zeznań nie sposób wyprowadzić, tak jak to usiłował zrobić apelujący, jedynie z faktu, że świadek A. S. zeznała w postępowaniu przygotowawczym, jakoby oskarżony miał uderzyć K. H. tylko dwa lub trzy razy, skoro następnie w postępowaniu sądowym potwierdziła, że oskarżony bił pokrzywdzoną po twarzy (choć wówczas nie sprecyzowała już, ile razy oskarżony wymierzył cios). Także i sama pokrzywdzona wskazała, że była bita przez oskarżonego w twarz, przy czym opisując zdarzenie, używała ona sformułowania „okładać”, które oznacza właśnie „bić”, choć może sugerować większą intensywność tej czynności. Wskazać jednak należy, po pierwsze, że K. H. była wówczas bezpośrednią ofiarą działań oskarżonego, w związku z czym mogła w sposób zintensyfikowany odbierać jego zachowanie, zaś po drugie, relacja pokrzywdzonej pozostawała niezmienna w toku postępowania. Podkreślała, że nie wie, ile razy została uderzona. Wskazać przy tym trzeba, że z punktu widzenia realizacji znamion przestępstwa z art. 217 k.k. istotne jest tylko to, że sprawca narusza nietykalność cielesną ofiary, nie zaś ile razy tego dokonuje. Niezależnie od powyższego należy zwrócić uwagę, że wiarygodność zeznań obu świadków nie może być skutecznie podważona także i z tego powodu, że ich relacje są spójne w wielu innych szczegółach. Zarówno K. H., jak i A. S. wskazały, że całe zdarzenie zaczęło się w łazience, w której A. S. się

przewróciła, że oskarżony miał szarpać i odciągać pokrzywdzoną od A. S., łapiąc ją za brzuch i żebra, że pokrzywdzona została przez oskarżonego pchnięta na biurko, na którym również była przez niego bita, wreszcie, że oskarżony rzucił telefonem pokrzywdzonej o podłogę w momencie, kiedy ta chciała wezwać Policję. Zbieżność i szczegółowość obu depozycji doprowadziły Sąd Okręgowy do przekonania, że słusznie zostały one uznane za wiarygodne w całości.

Jako oczywiście chybiony należało uznać zarzut podniesiony w pkt 3 apelacji, zmierzający do wykazania, że orzeczona w stosunku do oskarżonego bezwzględna kara pozbawienia wolności jest rażąco surowa, albowiem wystarczające byłoby wymierzenie mu takiej kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

W niniejszej sprawie Sąd I instancji, orzekając w stosunku do oskarżonego za przypisane mu przestępstwa kary jednostkowe, a następnie karę łączną 7 miesięcy pozbawienia wolności nie naruszył zasad i dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53 k.k. i 58 k.k., jak również w art. 69 k.k. Sąd prawidłowo zważył okoliczności przedmiotowe i podmiotowe zachowania oskarżonego, uwzględnił jednocześnie okoliczność łagodzącą w postaci przyznania się do części zarzuconych oskarżonemu czynów. Sąd I instancji słusznie przyjął znaczny stopień społecznej szkodliwości popełnionych przestępstw, uwzględniając przy tym jego uprzednią karalność i to, że z tej przyczyny powinien mieć świadomość konsekwencji, jakie niesie za sobą łamanie porządku prawnego. Odmawiając oskarżonemu możliwości skorzystania z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, Sąd meriti oparł się jednak na słusznym przekonaniu, że w stosunku do oskarżonego nie zachodzi pozytywna prognoza kryminologiczna. Niezasadne są przy tym argumenty apelującego, że za możliwością zastosowania środka probacyjnego miałyby przemawiać między innymi to, że oskarżony nie popełnił nigdy wcześniej przestępstwa z użyciem przemocy. Nie jest również żadną okolicznością usprawiedliwiającą oskarżonego i umożliwiającą łagodniejsze jego potraktowanie to, że do popełnienia przestępstw doszło w stanie upojenia alkoholowego, albowiem M. T. jest osobą dorosłą i w pełni poczytalną, a zatem ma świadomość skutków, jakie niesie ze sobą spożywanie alkoholu. Zarzuty apelującego zmierzające do podważenia oceny Sądu Rejonowego należało zatem uznać za bezpodstawne.

Niezależnie od powyższego, co prawdopodobnie umknęło z pola widzenia obrońcy i o czym zapomniał Sąd Rejonowy, zarzut rażącej niewspółmierności kary poprzez niezastosowanie instytucji warunkowego zawieszenia postępowania nie mógł zostać uznany za trafiony przede wszystkim z tego powodu, że do popełnienia przestępstw doszło w listopadzie 2016 r. Tymczasem począwszy od 1 lipca 2015 r. art. 69 § 1 k.k. wyłącza możliwość zastosowania instytucji probacji w stosunku do sprawców karanych w chwili czynu na karę pozbawienia wolności. *Lege non distinguente*, ustanowiony w powołanym przepisie warunek braku skazania na „karę pozbawienia wolności” odczytywać należy jako obejmujący zarówno skazanie na karę bezwarunkowego pozbawienia wolności, jak i na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania (por. wyrok SN z dnia 28 kwietnia 2017 r., sygn. V K.K. 42/17, LEX nr 2281290). Tymczasem z karty karnej wynika, że M. T. wyrokiem Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 30 lipca 2012 r. wydanym w sprawie IX K 1004/10, który uprawomocnił się 22 stycznia 2013 roku, był karany na karę pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawieszono na 5 lat, jednak w chwili popełnienia przestępstw będących przedmiotem niniejszej sprawy okres próby jeszcze nie upłynął.

Z tego powodu Sąd I instancji nie miał możliwości zastosowania wobec oskarżonego art. 69 § 1 k.k., a zatem zarzut rażącej niewspółmierności kary w żadnej mierze nie mógł się ostać.

Mimo, że zarzuty i wnioski apelacji okazały się w całości niesłuszne, Sąd Okręgowy, poruszając się w granicach zdarzenia faktycznego, z urzędu dokonał korekty zaskarżonego wyroku w zakresie jego punktu 1 i 4 oraz zawartych w nim opisach czynów zabronionych, których sprawstwo zostało przypisane oskarżonemu. Rozstrzygnięcie takie było nadto o tyle zasadne, że nie wiązało się z pogorszeniem sytuacji prawnej oskarżonego.

Uznając oskarżonego za winnego przestępstw z art. 224 § 2 k.k. i art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. popełnionych w stosunku do ratowników medycznych J. S. (1) i A. C., Sąd Rejonowy przyjął, że osoby te są funkcjonariuszami publicznymi. Następnie zaś, niekonsekwentnie, w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku uznał te same osoby jako osoby przybrane do pomocy funkcjonariuszom publicznym. Niewątpliwie jednak ratownik medyczny nie jest funkcjonariuszem publicznym, jako że nie mieści się w enumeratywnym katalogu wskazanym w art. 115 § 13 k.k.

W okolicznościach niniejszej sprawy nie sposób było również uznać J. S. (1) i A. C. za osoby przybrane do pomocy, albowiem taki przymiot przysługiwać może osobom, które pomagają funkcjonariuszom w realizacji konkretnej prawnej czynności służbowej mieszczącej się w ramach ich kompetencji. Tymczasem ratownicy medyczni zostali wezwani na Komisariat Policji nie po to, aby współdziałać z T. P. (1) i A. C. w dokonaniu czynności zatrzymania (to bowiem zostało już dokonane), ale po to by udzielić oskarżonemu pierwszej pomocy medycznej. Cel ich działania był zatem odmienny, aniżeli działania funkcjonariuszy Policji.

Nie oznacza to bynajmniej, że świadkowie J. S. (1) i A. C. pozostawali poza ochroną prawną. Ustawa z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym (t. jedn. Dz.U. z 2016 r., poz. 1868 ze zm.) stanowi bowiem w art. 5 ust. 1, że osoba udzielająca pierwszej pomocy, kwalifikowanej pierwszej pomocy oraz podejmująca medyczne czynności ratunkowe korzysta z ochrony przewidzianej w ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny (Dz. U. z 2016 r. poz. 1137) dla funkcjonariuszy publicznych. W konsekwencji zatem uznać należy, że zachowanie polegające na uniemożliwianiu udzielenia pomocy medycznej jest w dalszym ciągu penalizowane na podstawie przepisów zastosowanych przez Sąd meriti, z tym jednak, że inna jest podstawa prawna objęcia ochroną prawną osób udzielających takiej pomocy.

Z tych względów konieczna okazała się modyfikacja opisów czynów przypisanych oskarżonemu w pkt 1 zaskarżonego wyroku poprzez wyeliminowanie ustalenia o działaniu J. S. (1) i A. C. w charakterze funkcjonariuszy publicznych i jednocześnie przyjęcie, że korzystali oni z ochrony prawnej przewidzianej dla takich funkcjonariuszy.

Co do czynu przypisanego oskarżonemu w pkt 4 wyroku, to wbrew materiałowi dowodowemu Sąd I instancji przyjął, że do jego popełnienia doszło w dniu 21 listopada 2016 r. Tymczasem z zeznań pokrzywdzonych K. H. oraz A. S. wynika, że oskarżony wraz z A. S. udali się do mieszkania K. H. około godz. 21, co zresztą zostało prawidłowo przez Sąd Rejonowy ustalone w uzasadnieniu wyroku. Mieszkanie pokrzywdzonej opuścili natomiast przed północą, o czym świadczy chociażby zeznanie A. S. złożone w postępowaniu przygotowawczym, z której depozycji wynika, że wraz z oskarżonym udali się następnie na pobliski przystanek autobusowy, z którego odjechali autobusem linii (...) o godz. 23:56. Również i znajdująca się w aktach sprawy notatka urzędowa z dnia 20 listopada 2016 r. (k. 18) potwierdza, że sporządzający ją funkcjonariusz Policji otrzymał polecenie udania się do miejsca zamieszkania pokrzywdzonej przy ul. (...) przed północą. Nie może zatem budzić wątpliwości, że skoro do popełnienia czynu na szkodę K. H. doszło w jej mieszkaniu, to tym samym sprawca działał w dniu 20 listopada 2016 r., nie zaś w dniu 21 listopada 2016 r.

Powyzsza konstatacja doprowadziła Sąd odwoławczy do przekonania o konieczności sprecyzowania opisu czynu przypisanego oskarżonemu w pkt 4 wyroku.

Sąd Okręgowy nie znalazł natomiast podstaw do zmiany lub uchylecia wyroku w pozostałej części, dlatego wyrok ten został w tej części utrzymany w mocy.

Nie znalazłszy podstaw do zwolnienia oskarżonego od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych, Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 20 zł stanowiące ryczałt za doręczenia, a nadto opłatę w wysokości 180 zł ustaloną na podstawie art. 8 oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t. jedn. Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm.).